№ 227. Kraków 5 Października Wtorek. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biúra Expedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 4 października.

Pobyt Cesarza Aleksandra w Warszawie był wypadkiem, który zwraca głównie na siebie uwagę powszechną w sytuacyi politycznéj ubiegłego tygodnia. Nie tyle jednakowoż chodziło dziennikom o pochwycenie jakiejkolwiek skazówki na ocenienie kierunku polityki rosyjskiéj na wewnątrz, na odkrycie celu podróży cesarskiéj i bytności jego w w Królestwie Polskiem, ile o odgadnięcie przyczyny przybycia do Warszawy na powitanie monarchy dostojnych gości. Wprawdzie jako skazówkę polityczną zapisać dotąd jedynie można, iż Cesarz rosyjski znajdował się w kościele katolickim św. Jana; gdy tymczasem obecność w Warszawie jednych książąt z krwi panującéj, a nieobecność innych dostarczała obszernego pola do domysłów. Podróż zwłaszcza księcia Napoleona była przedmiotem rozmaitych wniosków. Zdawaliśmy kolejno z nich czytelnikom sprawę, począwszy od projektów małżeńskich aż do listu własnoręcznego Cesarza Napoleona zapraszającego monarchę rosyjskiego do Paryża. Mówiono przytem nie mało i o zbliżeniu się Austryi do Rosyi i o oddaleniu się tych państw, o przymierzu francusko-rosyjskiem i przymierzu angielsko-francuskiem. Wszystkie atoli domysły nie miały żadnéj pewniejszéj podstawy, wszystkie brały mniéj więcéj za punkt wyjścia inicyatywę Francyi względem Rosyi przez wysłanie księcia Napoleona do Warszawy. Jeden z dzienników paryskich *la Presse* napisał, iż otrzymał list z Petersburga z 21 września z doniesieniem, któremu wiarogodność przypisuje, jakoby dwór petersburgski wysłał był do dworu tuileryjskiego zaproszenie na rewię w Warszawie, i spodziewał się, że jeżeli Cesarz Napoleon nie będzie mógł przyjąć zaprosin, przyśle w swoje miejsce księcia Napoleona. Gdyby tak się rzecz miała, podróż ta dałaby się wytłómaczyć bardzo prostym sposobem, a pierwszy krok grzeczności będący niejako demonstracyą, osłabłby znacznie przez to zaproszenie, i świadczyłby jedynie o dobrych stósunkach między obu dworami, o czem i bez podróży księcia Napoleona wątpić nie można było.

Bądź jak bądź, podróż ta przygłuszyła nieco inne sprawy, jako to ustąpienie na rzecz Rosyi portu Villafranca, a nawet traktat chiński, sprawy tureckie i nareszcie rejencyę w Prusach, które w ciągu tego tygodnia mniéj miały rozgłosu. A jednakowoż pomimo wszystkich artykułów objaśniających owo odstąpienie przez rząd sardyński starych nibyto budynków dla towarzystwa żeglugi rosyjskiéj, nie znane są jeszcze dokładnie warunki rzeczywiste téj dzierżawy. Traktat chiński nie zakończył bynajmniéj zatargów z państwem niebieskiem, a szczególniej nie zabezpieczył stanowiska Chrześcian w tych krajach, skoro ostatnie doniesienia mówią, że wszyscy Chrześcianie opuszczają Kanton. Gotuje się zresztą wyprawa francusko-hiszpańska do Kochinchiny a lord Elgin i bar. Gros popłynęli do Japonii. W Turcyi reformy pałacowe ukazały się zbyt energiczne, i uważają je jako powzięte *ab irato*, zastósowanie zaś ich prawie niemożebne. Może rady lorda Redcliffe, który przyjęty był w Stambule z oznakami nadzwyczajnego dostojeństwa, pomogą Riza paszy w jego trudnym zawodzie. Pożyczka któréj celem miało być usunięcie tureckich banknotów (*kaimów*) posłużyła do ściągnięcia kilku milionów starych a puszczenia w obieg nowych papierów. Komisya która zdejmowała granice Czarnogóry zjechała do Stambułu ukończywszy swe prace; rozpoczną się przeto konferencye tyczące się téj sprawy. Powszechne jest mniemanie, że o niepodległości Czarnogóry mowy wcale nie będzie, ale tylko o *statu quo* z r. 1856. Odwołanie kontradmirała francuskiego Jurien de la Gravière z Adryatyku, uważają za oznakę zaufania ze strony Francyi, iż konferencya nienapotka ważnéj trudności w rozwiązaniu téj sprawy. Niechaj wolno będzie dodać, że rozwiązanie jest tymczasowe, bo sprawa Czarnogóry odezwie się niewątpliwie przy kwestyi Chrześcian w Turcyi, a wiadomo jak daleko jeszcze do załatwienia téj żywotnéj sprawy na Wschodzie.

Stan obecny kwestyi rejencyi w Prusach nie z téj już dziś przedstawia się strony: czy rejencya nastanie lub nie; pod tym względem niema już żadnego wahania, lecz w jaki sposób rejencya ta ma być ustanowioną? Sprzeczność zdań odnosi się do rozstrzygnięcia pytania: czy rejencya ma być daną, czy ma być wziętą? Idzie więc o to, czy król zlać ma rządy państwa na Księcia Pruskiego, czy też ze względu na niemożność sprawowania rządów przez króla, Książe Pruski, jako najbliższy jego krewny, ma wziąść w rękę władzę królewską. Rozstrzygnięcie téj kwestyi ważném jest na polu teoryi, jak niemniéj ważném jest pytanie, co do czynnego lub biernego udziału Izb w ustanowieniu rejencyi; w polityce jednak bieżącéj o to dziś szczególnie chodzi, aby rejencya nastała, tudzież czy i jakie po jéj nastaniu zajdą zmiany osób a zatém i zmiany ducha rządu. Sprawa rejencyi poruszywszy dziś wszystkie umysły, ten jeszcze może mieć skutek, że na nowo rozbudziła uśpione w kraju życie publiczne, a wpływ tego odbije się niechybie w wyborach do Izb wkrótce odbyć się mających, i może podnieść zdoła cokolwiek z upadku parlamentaryzm pruski, który w ostatnich czasach stracił w oczach kraju nie tylko swoje konstytucyjne znaczenie, ale nawet i powagę korporacyjną.

Nakoniec w sprawozdaniu tygodniowém z sytuacyi ogólnéj polityki europejskiéj zasługuje na wzmiankę okólnik p. Posada Herrery, ministra spraw wewnętrznych hiszpańskiego. Tyczy on się wprawdzie wyborów do przyszłych kortezów, ale stawia oraz program polityczny marszałka Odonnela. O ile sądzić można z dzienników, niezadowolnił hr. Lucena konserwatystów ani progresistów, jak to zwykle bywa, i wybory podobno nie wypadną na korzyść dzisiejszego gabinetu.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 2 października.

ω O ile spokojność sądu jest konieczną w zapatrywaniu się na wypadki nawet dla dzienników chcących uchodzić za poważne, mieliśmy tego nowy dowód w gwałtownych artykułach które wywołały tak kwestya portu Villafranca jak i podróż księcia Napoleona do Warszawy. Pokazało się z oświadczeń urzędowych, że pierwsza z tych kwestyj zamyka się w bardzo szczupłych i naturalnych granicach, a druga jest prostą grzecznością oddaną za wizytę w Paryżu W. księcia Konstantego wraz z oświadczeniem, iż miłoby było Cesarzowi Napoleonowi widzieć w swéj stolicy Cesarza rosyjskiego. Dzienniki które wybuchnęły z groźnemi domysłami w pierwszéj chwili, muszą się teraz w tonie swym łagodzić. Lepiéj trzymać się było téj drogi od początku.

Baron Bruck wyjechał do swego majątku w Kroacyi. Baron Bach jeszcze z swéj wycieczki nie wrócił. Hr. Buol bawi ciągle w Enzensdorff i przyjeżdża dwa razy na dzień do ministeryum.

W polityce zewnętrznéj pomimo ciszy i zgody są symptomata ruchu i rozdwojeń; wszakże mniéj niż przed konferencyą paryzką. W prowincyach naddunajskich główną rzeczą będą wybory na hospodarów. Co do żeglugi na Dunaju, Austrya jest pewna, że traktat zawarty między państwami nadbrzeżnemi, wielkim zmianom nie ulegnie.

O Włochy jest ciągła obawa. W Neapolu stan rzeczy się pogorsza. Jak Anglia i Francya na to patrzą, dość czytać dzienniki paryzkie i londyńskie. *La Presse* ogłosiła w jednym z swych ostatnich numerów list z Neapolu pełen uderzających i smutnych podań. Tutejsze dzienniki zawierają prawie codzień jakąś wiadomość mającą pokazać wady rządu i stan opinii publicznéj. Król bawi ciągle w Gaeta.

Upadek pierwszego ministra w Persyi, o którym doniosła depesza telegraficzna, przypisują tu wpływowi Anglii, która mu zapomnieć nie mogła, że on był powodem do wojny przed trzema laty i że przyjął potem posła angielskiego p. Murraya z wyraźną i uderzającą oziębłością. Jeden z synów pierwszego ministra uwięzionych razem z nim, ma za żonę siostrę panującego, co w Persyi nie zasłania nawet od śmierci, jak tego widziano dowód na ścięciu z rozkazu szacha przed kilku laty pierwszego wówczas ministra, który był mężem tejże samej księżniczki. Powiadają iż zmuszona pójść za syna teraźniejszego pierwszego ministra, nigdy przytłumić zupełnie nie mogła chęci zemszczenia się za pierwszego swego męża, którego kochała. Jeżeli Feruk-chan zostanie pierwszym ministrem, wpływ Francyi i Anglii w Persyi przemoże nad wpływem Rosyi, który dotąd był wielkim. Szach teraźniejszy jest młody, energiczny, skłonny do reform, i umie cenić ludzi.

Poznań 2 października.

λ. W końcu ubiegłego miesiąca odbyły się w gimnazyach Księstwa roczne popisy. Spieszę przesłać wam daty tyczące się trzech gimnazyów katolickich. Poznańskie gimnazyum ś. Maryi Magdaleny miało najwięcéj uczniów, bo przeszło 500. Z tych złożyło w ciągu roku egzamin dojrzałości 26. Czternastu poświęca się teologii, 4 prawu. Katolickich uczniów było 467, ewangielickich 19, jeden żyd. Pod rubryką „Wsparcia" czytamy, że piąta część uczniów uwolnioną była od opłaty szkolnéj. W alumnacie połączonym z gimnazyum, miało 60 uczniów pomieszczenie bezpłatne. Nadto w konwikcie Szołdrskich 11, i w konwikcie Lubrańskich także 11 uczniów utrzymywano bezpłatnie. Towarzystwo Pomocy naukowéj dosyłało za 9 uczniów opłatę szkolną i wspierało kilku, płacąc na ich utrzymanie. Nauczycieli miało gimnazyum 21.—Gimnazyum w Trzemesznie liczy od dwóch lat mniéj daleko uczniów niż wprzódy. Podczas bowiem, gdy przed dwoma laty dochodziła liczba ich blisko 500, w tym roku było ich tylko 350. Egzamin dojrzałości złożyło w ciągu roku 19. Nauczycieli liczba wynosi 14. Szkoła Trzemeszeńska wyniesiona została na gimnazyum dopiero w r. 1839. Przy téj sposobności niech mi wolno będzie sięgnąć dawniejszych lat, dla dania wam pobieżnego historycznego szkicu téj ważnéj szkoły. Przed r. 1772 szkoła Trzemeszeńska podupadła była zupełnie. Kosmowski, opat klasztoru kanoników regularnych w Trzemesznie, powziął wtedy szlachetną myśl przebudowania kościoła, a zarazem wzniesienia zakładu naukowego. Fundacya i uposażenia ustanowione przez ś. p. Kosmowskiego, których jest ośm, świadczą o rzadkiéj gorliwości tego zacnego męża. Sejm warszawski r. 1775, a zarazem ówczesny arcybiskup potwierdzili fundacyę tę, a późniéj i król pruski r. 1794. Uczony Jędrzéj Sniadecki był uczniem trzemeszeńskim. W r. 1804 umarł Kosmowski. Po jego śmierci powstały spory, zwiększone w czasach wojennych tak dalece, że istnienie szkoły zagrożoném zostało. P. Mejsner, o którym już wam dawniéj wspomniałem, zostawszy rektorem téj szkoły w r. 1808, uratował część znaczną funduszów, urządził zaniedbany alumnat i szkoła znów kwitnąć zaczęła. Rząd pruski zajął się również z troskliwością w r. 1815 wydobyciem dalszém dokumentów i funduszów.—Gimnazyum w Ostrowie, istniejące dziś lat 12, liczyło w tym roku 232 uczniów, z tych 167 katolików, 41 ewangielików, 24 żydów. Egzamin dojrzałości złożyło 18 uczniów. Nauczycieli miało to gimnazyum 17. Około założenia gimnazyum Ostrowskiego, nie małe położył zasługi jeden z obywateli okolicznych, p. Wojciech Lipski, przed dwoma laty zmarły. Nie szczędził zachodów, póki nie pozyskał szkoły dla południowych powiatów Księstwa. W trzech gimnazyach katolickich Księstwa, mieliśmy przeto 1082 uczniów, z tych około 960 katolików, około 80 ewangielików i około 30 żydów.

Pogoda trwa bezustanna. Czas na siewy byłby wyborny, gdyby nie zbytnia susza. Niemal od 4go września począwszy, nie mieliśmy deszczów.

Paryż 30 września.

W redakcyi *Galignagnis Messenger* w salonach korespondentów angielskich, podróż księcia Napoleona do Warszawy obudziła żywe a nieprzychylne uczucia. Podróż ta, połączona z paszportami i stacyą rosyjską w Villafranca, rozczarowała jeszcze więcéj Anglików. Anglicy zapowiadają, że téj zimy będzie ich jeszcze mniéj w Paryżu, niż zimy przeszłéj. Tego lata Havre, Dieppe, a nawet Boulogne były prawie ogołocone z Anglików. Polemika opozycyjnych dzienników piemonckich odsłania wagę stacyi Villafranca, mimo że rząd twierdzi, iż z Rosyą kontraktu nie zawarł, że stacya ograniczy się na składzie węgli i że na służbie parowców rosyjskich zyska handel genueński. Oczy Paryża są zwrócone na Warszawę, do któréj udał się i hr. Kisielew. Mają się spodziewać Cesarza Aleksandra w Paryżu téj jeszcze zimy. Jest to jeszcze rzecz niepewna, chociaż Cesarz Aleksander będąc w Sztutgardzie, przyjechać obiecał. Książę Napoleon miał Cesarza rosyjskiego do Paryża zaprosić. Nietylko Cesarz, lecz Cesarzowa i hr. Walewski wrócili do St Cloud. Marszałek Pélissier ma przybyć do Paryża jutro. Przybędzie także z Brest książę Adalbert Pruski. Z Warszawy mało jeszcze mamy nowin. Podróż księcia Napoleona ma tę złą stronę, iż zdaje się pokazywać, że Francya nie widzi ważności rozciągnięcia konferencyi do spraw innych i że ucieka się do wpływów czysto monarszych.

P. de Céséna, który dawniéj ogłosił broszurę o przyszłéj wielkości Francyi, ogłosi w tych dniach inną pod tytułem: *la Croix et l'épée, ou des causes actuelles de la prochaine décadance de l'Angleterre et du futur agrandissement de la Russie.* Chociaż pan de Céséna przestał być pisarzem rządowym, opinie jego godne nieraz uwagi, bo są odbiciem wyobrażeń niektórych sfer francuskich. Francya lubiała zapowiadać peryodycznie upadek Anglii, z czego śmiał się roku 1790 Mirabeau; roku 1849 zapowiedział upadek Anglii Ledru Rollin, a teraz zapowiada go p. de Céséna. Anglicy nie kryją, że w Anglii, szczególniéj po hrabstwach, pokazuje się agitacya, mająca na celu reformę wyborczą, z którą spóźniają się ministerstwa czy to whigowskie czy torysowskie, ale zapewniają, że reforma nie zamąci wnętrza Anglii i tylko zbliży Anglię do Stanów Zjednoczonych. Wyobrażenia Anglików o Ameryce bardzo się zmieniają. Dawniéj sprawiedliwy sędzia Ameryki był rzadki, dziś cała Anglia zdaje się brać znamię *the possible American.* Emigranci francuscy odbyli nowy meeting w Londynie. Powiedziane na nim mowy były wyraziste. *Constitutionnel* dziwi się znowu, że rząd angielski toleruje podobne meetingi. Z Indyj nie ma nic bardzo nowego, chociaż sypoje jeszcze się buntują. Nie ma także nic bardzo nowego z Hiszpanji. Manifest wyborczy ogłoszony przez ministeryum, nie znalazł pochwały. Trzeba czekać na rezultat wyborów.

Anglia zyskała roku 1857 200,000 przewyżki ludności, nie rachując 130,000 osób, które emigrowały do kolonij. Francya zyskała nie tyle, ale zyskała więcéj niż lat przeszłych, to jest około 100,000. Tego roku rąk jest podostatkiem. Emigracya do Algieru wzmaga się i rząd do niéj wszystkiemi sposobami mieszkańców zachęca. Algierya bardzo jest rada, że przeszła pod komendę jenerała Mac Mahon, męża zdolnego i związanego ze znakomitemi domami. Miasto Autun, w którem urodził się jenerał, kazało Vernetowi wymalować do swego muzeum obraz przedstawiający wzięcie wieży Małachowy.

Zwiedziwszy Brest, książę Adalbert udał się z eskadryllą do Lorient.

W obozie chalońskim jest kilkunastu oficerów zagranicznych, między nimi dwóch szwedzkich i dwóch rumuńskich.

Jenerał Todtleben ma wydać w Paryżu dziennik obrony Sebastopola.

Pan Buloz, właściciel *Przeglądu dwóch światów,* został dekorowany przez króla sardyńskiego.

Aby podnieść *Constitutionnela,* Mirès ogłosił, że będzie dawał abonującym się, jako roczną nagrodę, Historyę konsulatu i Cesarstwa Thiersa. *Constitutionnelowi* robi największą konkurencyę *la Patrie,* dziennik wieczorno-rządowy najlepiéj redagowany. *La Presse* idzie nie źle, chociaż zaleca się samemi wiadomościami giełdowemi. Akcyonaryusze tego dziennika, dawniéj głęboko strwożeni, przychodzą do siebie, chociaż akcye do cen dawnych nie przyszły. *Courrier de dimanche* afiszuje stosunki dyplomatyczne, lecz nic abonentów nie zyskuje. Francya nie lubi dzienników niedzielnych. Na takie dzienniki trzeba mieszkańców, którzy święcą niedzielę. Najlepsze interesa ma robić *Siècle,* dziś prawie zupełnie orleanistowski.

Cała armia francuska odbywa jesienne promenady wojenne i musztry ogniowe. Dziś musztrowała się z ogniem na placu Marsowym gwardya, pod dowództwem jenerała Saint Jean d'Angelly.

Ogród Tuilleryjski nabiera formy. Można już

sądzić o nowym parterze, odgraniczonym rowem, który zostawił Cesarz dla siebie. Parter ten tworzy niemal półkole. Więcéj na nim jest trawników niż kwiatów. Wyrzucono ze 30 dawnych posągów i te które zostawiono, są najlepsze. Posąg Spartakusa nie został wyrzucony, jak donoszą. Stoi on koło wielkiéj środkowéj sadzawki. Dawne dwie sadzawki zostały zasypane. Teraz Cesarz będzie mógł przechadzać się przed środkiem Tuilleryów, bez zwrócenia na siebie natrętnéj uwagi publiczności. Nowy most, który się stawia na wysokości ulicy Bellechasse, będzie téj zimy skończony. Ogrody otaczające Luwr, są ciągle otwarte dla publiczności, toż *square* środkowy. Najpiękniejsza kreacya Cesarza jest park buloński. Na krawędzi tego parku, tuż przy łące, na któréj odbywają się wyścigi, Rothschild zbudował dla siebie prawdziwie królewską willę. Inaugurował ją w tym tygodniu w gronie całéj familii przybyłéj z Londynu, Frankfurtu, Wiednia i Neapolu i licznych gości, między któremi znajdowała się hrabina Montijo. W willi téj Rothschild kazał zrobić freskę, która go kosztowała 600,000 fr., ale kiedy znaleziono ją zbyt ciężką, kazał ją zniszczyć i zrobić inną.

Tegoroczna wystawa prac szkoły rzymskiéj, nie zrobiła wrażenia. Miała ona tylko jeden obraz dobry *souper libre* pana Levy.

W tych dniach rozpocznie się opera włoska. Będzie ona téj zimy nieźle złożoną. Na wiosnę przybędzie znowu pani Ristori. Pan Giacometti pisze dla niéj tragedyę „Maria Visconti". Teatra są nabite i dostać się do nich trudno. Jest to chwila przejazdu cudzoziemców przez Paryż.

Od trzech dni nie widzimy *Czasu.*

Londyn 29 września.

SS. Dzisiejsze telegraficzne nowiny z Indyj zbijają zupełnie treść depeszy ogłoszonéj wczoraj przez *India House.* Wczorajszy telegram przedstawił tak bliskiem ukończenie zaburzeń w Indyach, że już mówił o uzbrojeniu rozbrojonych pułków krajowców. Tymczasem wiadomości dzisiejsze nietylko o tem milczą, ale nadto dodają, że dwa pułki Sypojów wraz z artyleryą chciały się gwałtem uzbroić i przebojem połączyć z powstańcami, z czego wynikła bójka z pułkiem europejskim strzelców, którego kapitan i kilku ludzi poległo. Powstańcy z Gwalioru którzy już mieli być ostatecznie przez oddział policyi zniesieni, opanowali mocne stanowisko i zagrażają prezydencyi bombajskiéj. Trudno wykryć powód takiéj sprzeczności, ale jeżeli jak tu wielu twierdzi, pierwsza wiadomość umyślnie puszczoną była, cel zamierzony chybionym zapewne został przez tak spieszne sprostowanie. W ogólności z wielką ostrożnością trzeba przyjmować nowiny udzielane z Indyj telegrafem, nawet gdy te pochodzą z rządowych źródeł.

Wiadomość o podróży księcia Napolnona do Warszawy na przegląd wojska, wspominaną jest tu po dziennikach w dosyć cierpkim tonie, ale w ogólności nieprzywięzują do tego wypadku żadnej wagi. Wizyta ta ma być odpowiedzią na odwiedziny W. Ks. Konstantego w Paryżu, a z dynastyi Bonapartów niema nikogo którýby tak godnie misyę tę mógł spełnić. Zarazem ma to być sposobność dla księcia, którego liberalne zasady i popularność u starych Bonapartystów mogły wzniecić podejrzenie w sąsiednich dworach, przekonania jakim jest istotnie człowiekiem. Ciekawi Warszawianie będą mogli oglądać znane i późniéjszéj generacyi rysy pierwszego Napoleona, wprawdzie nieco pełniejsze, ale dające jednak wyobrażenie jakby wielki bohater wyglądał gdyby był otyły. Są osoby które w téj wycieczce upatrują związek z nakazem wzmocnienia załogi francuzkiéj w Rzymie, ale prawdopodobnie pokój tak pierwszą jak i drugą demonstracyą narażony niebędzie, a przypuszczając że jest w tem jaka myśl zrobienia wrażenia, to jeszcze trzeba się domyślać przeciw komu to wymierzone, a najlepiéj skończyć tę rzecz jak *Sun* kończy, twierdząc że niewarto o tem mówić. Trzeba się spodziewać że dostojny książę powróci zadowolniony i jeżeli się tak grzecznie w Warszawie znajdzie jak W. Książę w Paryżu, nic sobie dłużnymi niezostaną.

Dnia wczorajszego przystąpiono w *Common Hall,* z zwykłemi formalnościami i jednostajnością, do wyboru lorda-majora Londynu i jak za zwyczaj najwyższy w starszeństwie Alderman p. Wire obrany został naczelnikiem municypalności na rok następny.

Towarzystwo opieki nad pierwotnymi mieszkańcami zamorskich krajów *Aborigenes Protection Society,* przedstawiło sir E. B. Lytton memoryał w interesie Indyan zamieszkujących Kolumbię angielską. Proszą oni w tym akcie, aby przedsięwzięte były środki dla dania im opieki przeciw gwałtom górników w kopalniach złota, mianowicie przybywającym z Kalifornii, których nieludzkość i okrucieństwo przeszło już w przysłowie. Lord Carnarvon w odpowiedzi mówi: „że w instrukcyach wydanych przez sir E. B. Lyttona gubernatorowi miejscowemu niezaniedbano polecić dobro i interes tego plemienia."

W okręgu wyborczym w Greenwich, kilku się ubiega kandydatów o miejsce reprezentanta, opróżnione przez zrzeczenie się p. Townsend, obecnie artysty dramatycznego. Między tymi znajduje się p. Ernest Jones, szef chartystów angielskich i p. Salomon majętny żyd i Alderman z City. Ten ostatni przyjęty był na zgromadzeniu wyborców z uniesieniem i zdaje się że odniesie zwycięztwo.

Wczoraj w jednym dniu przystawiono przed sąd policyjny londyński Southwark, dwóch ludzi, jednego za zabicie matki przez uderzenie jéj w głowę, drugiego za zadanie trucizny dorosłéj swéj córce.

Wydziały dyrektorów czterech wielkich parafij Londynu, postanowiło łącznie sprzeciwiać się udzielaniu pozwolenia salom publicznym na muzykę i tańce. Mania ta zagorzałych protestantów powściągania wszelkich zabaw światowych, gdyby nawet była do przeprowadzenia w obecnym Londynie, przeciwny zamierzonemu osiągłaby skutek, albowiem nigdzie tak wielka nie jest niemoralność jak w tych miejscach w Anglii, gdzie publiczne zabawy są uważane za grzech.

Gazette ogłasza ozdobienie lorda Elgin wielkim krzyżem *Bath*, równie jak mianowanie kilkunastu podrzędnych osób w wyprawie do Chin kawalerami tegoż samego znaku.

Półroczny *meeting* towarzystwa Ottomańskiéj kolei żelaznéj z Smyrny do Aidin, odbył się w *London Tawern* pod prezydencyą sir Macdonalda Stephenson. Raport powiada, że dyrektorowie za poradą inżyniera towarzystwa zawarli kontrakt z odpowiedzialnym przedsiębiorcą, który się obowiązał nabyć grunt i wybudować kolej wraz z dworcami, telegrafami etc. za sumę 1,030,000 Ł. Dyrektorowie wyrazili się przy téj sposobności najpochlebniéj co do prawego postępowania i dobréj wiary wysokiéj Porty. Sułtan podpisał się na 500 akcyj.

Kraków 4 października. Dziś jako w dzień Imienin J. C. K. Ap. Mości odbyło się nabożeństwo solenne w kościele archipresbyteryalnym N. Panny Maryi, na którem znajdowały się władze cywilne i wojskowe, tudzież korporacye; po czem tutejsza załoga przeciągnęła w szyku paradnym przed komenderującym.

Lwów 2go paździrnika. Dzisiejsza *Gaz. Lwowska* zawiera następujące obwieszczenie: „Ck. krajowa dyrekcya finansów wschodniéj Galicyi i Bukowiny, spowodowana korespondencyą z obwodu Żółkiewskiego z 1go września 1858, umieszczoną w krakowskim dzienniku *Czas* Nr 205, oświadcza dla uchylenia wszelkiej obawy, jakąby z niéj mogli powziąść kontrybuenci, iż nie wydawano wcale do podrzędnych organów finansowych rozkazu względem zaprowadzenia 48-godzinnego zacieru w gorzelniach lwowskiego okręgu administracyjnego, owszem przeciwnie, polecono im w dopełnieniu wysokiéj uchwały ministerstwa finansów, „ażeby dla każdéj gorzelni z osobna wymiarkowały czas potrzebnéj istotnie fermentacyi zacieru," lecz w tem rozporządzeniu rządowem ani przepisano, ani téż wspomniano tego, że czas zacieru ma trwać tylko 48 godzin. — Lwów 18go września 1858."

Wiedeń 3 paźdz. Dziś wieczór N. Państwo mieli odjechać do Ischl, gdzie resztę lata aż do późnéj jesieni przepędzą. Wśród tego czasu N. Pan ma wrócić jeszcze do Wiednia. W Ischl zbierze się wielu członków rodziny cesarskiej, jako to: Arcyksięstwo Franciszek Karol i Zofia, Arcyks. Karol Ludwik, Ludwik Wiktor, Ludwik Józef, Maksymilian d'Este, Arcyks. Jan i Cesarzowa wdowa Karolina Augusta. Dzienniki zagraniczne utrzymują, że Arcyks. Karol Ludwik ma zamiar obrać sobie stan duchowny, lecz trudno o tem coś pewnego powiedzieć i dopóki miejscowe pisma milczeć o tem będą, wiadomość ta będzie zawsze nader wątpliwą. Najmłodszy zaś brat cesarski wstępuje do marynarki. Jutro dzień imienin cesarskich obchodzony będzie w całem państwie nabożeństwami i wojskowemi paradami; Cesarz Jmć spędzi ten dzień w cichości, czego powodem żałoba po Arcyks. Małgorzacie. N. Pani w sobotę przed wyjazdem odbyła wywód. Do Ischl przybywają również i obcy goście. Arcyks. Marya Klementyna księżna Salerno i księżna Aumale udała się tam temi dniami.

— N. Pan ułaskawił czterech więźniów domu karnego w Padwie, a pięciu w Wenecyi.

— Korespondent wiedeński do *Börsen Halle* zaprzecza podaniom głoszonym z Paryża, jakoby państwa należące do konferencyi, wystosowały notę zbiorową do gabinetu wiedeńskiego, w której żądają przedłożenia na konferencyi paryskiej aku żeglugi dunajskiej ze zmianami przez tęż konferencyę żądanemi. Zdaniem tego korespondenta, Austrya wzbrania się przyznać państwom konferującym prawa potwierdzenia aktu pomienionego, i chce się jedynie ograniczyć na przedstawieniu państwom konferującym w drodze dyplomatycznéj tych zmian, jakie stosownie do życzeń państw, mają być traktowane na konferencyi państw nadrzecznych, która się niebawem na nowo w Wiedniu zbierze.

— Temi dniami odbyło się bardzo burzliwe posiedzenie rady zawiadowczéj kolei wschodniéj. Wiadomo, że koléj ta złożoną była przez szlachtę węgierską i składa się z kilku pomniejszych przedsiębiorstw. Przez zlanie się onych i przystąpienie kapitalistów, reprezentanci szlacheccy znaleźli się w radzie zawiadowczéj w mniejszości. Większość zaś bez nich traktowała o odstąpienie téj kolei nowemu przedsiębiorstwu, na którego czele stoją połączone siły Rothschilda i Pereiry, i które kupiwszy od rządu koléj tryestską, ułożyła się o nabycie kolei wschodniéj i kolei włoskich. Tym sposobem pierwotny zamiar obywateli węgierskich jaki mieli przy zakładaniu kolei w kraju swoim zwichnięty został, gdyż nowe przedsiębiorstwo nie będzie się wcale spieszyć z budową niektórych oddziałów kolei wschodniéj, bo mu te dla jego głównych planów nieodpowiadają, i takich zysków nie obiecują jak inne. Na posiedzeniu tem była walka między patryotyzmem a zyskiem; ten ostatni przemógł.

— Wczorajsze dzienniki wiedeńskie wyjęły wiadomość z *Koresp. autograf.*, a zatem ze źródła zwykle dobrze świadomego rzeczy, iż cesarski internuncyusz w Stambule bar. Prokesz d'Osten podał się o przeniesienie na stan spoczynku.

— Ze względu na koncilium prowincyonalne archidyecezyi wiedeńskiéj mające się zebrać 18go października w Wiedniu, celem naradzenia się nad potrzebami kościoła w prowincyi, donosi *Presse*, że książę kardynał arcybiskup wiedeński zawezwał okólnikiem księży archidyecezyi swojéj, aby w niedzielę 4 bm. z ambony obwieścili ludowi zwołanie tego konsylium, wskazując mu zarazem ważność i przezzaczenie tych duchownych zgromadzeń, i naucząjąc, że na zasadzie postanowienia powszechnego koncylium trydenckiego, koncylia prowincyonalne co lat trzy zgromadzać się były powinny, które to postanowienie wykonywanem będzie w przyszłości.

Niemcy.

Zdaje się nieulegać wątpliwości, że sprawa regencyi załatwioną zostanie natychmiast po powrocie Księcia Pruskiego z Baden-Baden, który to powrót miał nastąpić w niedzielę. Dzienniki berlińskie jak i listy z Berlina po innych dziennikach zamieszczane, dają do poznania, że rejencya nie nastąpi na zasadzie § 56 konstytucyi, który mówi, że w przypadku ciągłéj nieudolnosci króla najbliższy krewny obejmie rejencyą; lecz że król zleje władzę na brata swego bez ograniczenia terminu, jak to dotychczas bywało, a tylko z zastrzeżeniem zwinięcia rejencyi za powrotem króla do zdrowia. Tym wszelako sposobem rejencya nie będzie zupełną, bo rządy Księcia Pruskiego ustać mogą za odwołaniem niekoniecznie opartem na rzeczywistem odzyskaniu zdrowia. Dzienniki angielskie radzą złożenie korony jako najlepszy sposób wyjścia z niepewności. O tem jednak niebyło zapewne mowy, a przynajmniej nic w tym względzie nie wiadomo.

Zabory ostatnie kilku dzienników w Berlinie z powodu traktowania sprawy rejencyi, sprowadziły za sobą nieporozumienie między władzami sądowemi a policyjnemi; przynajmniej takby się zdawać powinno z oświadczenia naczelnego prokuratora królewskiego. *National Ztg* użalała się, że mimo zniesienia zaboru jednego z numerów jej przez prokuratora, policya zabranych egzemplarzy niezwróciła. W skutku tego jlny prokurator wydał okólnik do wszystkich redakcyj, w którym mówi, że doszło do jego wiadomości, iż zabrane egzemplerze mimo zniesienia konfiskaty nie zostały zwrócone; z tego powodu prokurator obiecuje zawiadamiać natychmiast redakcye w razie zniesienia konfiskaty przez niego lub przez właściwego sędziego; obowiązkiem bowiem jest jego, tj. prokuratora, aby prawo pod każdym względem ściśle wykonywane było. *National Ztg* wydrukowawszy ten okólnik, mówi: „Krok ten naczelnéj prokuratoryi poczytujemy za niezmiernie ważny, i radzibyśmy w nim powitać początek nowej ery dla dziennikarstwa, oddawanego dotychczas na wszelkiego rodzaju śmierć męczeńską. Widoczna w nim jest wola sprowadzenia policyi drukowej wszędzie do przepisów prawa, i dla tego krok ten nietylko może liczyć na zupełną pochwałę wszystkich interesowanych osób, ale również i wszystkich tych, którzyby chcieli, aby w życiu publicznem panowała sprawiedliwość. Jakiekolwiek mogą być wady naszego prawodawstwa drukowego, największe złe w tem spoczywało, że częstokroć władze administracyjne wykonywały je według własnego widzimi się, a raczej że je obchodziły. Pod tym względem czujność sądownictwa może wiele lubo nie wszystko poprawić. Jeżeli osobliwe doświadczenia ostatnich dni rzuciły na to jaśniejsze światło, to owoce ich nie są płonne." *National Ztg* miała już następnie sposobność przekonać się, że numer jéj zabrany, po zniesieniu konfiskaty zaraz zwrócony został.

Gaz. Vossa inne znów podaje zażalenie, tj. iż zamiast konfiskowania artykułu, który się stał powodem nakazu konfiskaty, zabierane są całe numera, lubo dodatki z inseratami niemogą być przedmiotem przekroczenia prawa drukowego.

— W Monachium obchodzą temi dniami z wielkim kosztem i zachodem pamiątkę założenia tego miasta przed 700 laty. Obchód ten niema żadnego znaczenia innego nad popis artystów, odznacza się wielką konsumcyą piwa i przebieraniem się za wielkich ludzi zeszłych wieków. Wśród tych zabaw nastąpiło otwarcie izb i natychmiast ich rozwiązanie. Izba deputowanych po sprawdzeniu wyborów przystąpiła 29 września do obioru prezydenta. Pierwszym został wybrany hr. Hegnenberg, drugim sędzia apelacyjny Dr Weiss. W skutku tego ostatniego wyboru rząd rozwiązał sejm. Dr Weiss był dawniej profesorem w Würzburgu, i referentem projektu prawa karnego. Usunięty został z profesorstwa przez zamianowanie go sędzią wyższej instancyi. Rozwiązanie sejmu było rażące, gdyż izba jeszcze nie jest otwarta formalnie.

— O sprawie duńskiéj traktowanéj w Bundestagu ucichło naraz. Czwartek za czwartkiem schodzi, posiedzenia Bundestagu zajmują się różnemi rzeczami, lecz nie sprawą, o którą tyle hałasu przez tak dłngi czas robiono. Pisaliśmy zawsze, że aby tę sprawę załatwić zgodnie i cichaczem, potrzeba znużyć poprzednio uwagę publiczną drobnostkami i przewlekłą rutyną. Tak się też stało. Poseł duński traktował poufnie z wydziałami. Wydziały miały złożyć referat na posiedzenie ogólne Zgromadzenia związkowego. Poseł bawarski był wyznaczony referentem, lecz dotąd jeszcze na wydział niewniósł swojego wypracowania, a cóż dopiero mówić o wniesieniu opinii wydziałowéj na pełne zgromadzenie. Tyle tylko pewna, iż przeważyło zdanie, aby nie doprowadzać rzeczy do ostateczności, aby nie być zmuszonym przez opinię publiczną do egzekucyi.

Rosya.

Teraz dopiero dzienniki petersburgskie do 25go września sięgające, ogłaszają nam przemowy jakie miał Cesarz Aleksander do szlachty różnych gubernij gdy zwiedzał środkowe, pobliskie Moskwie prowincye. W każdéj z tych przemów Cesarz zachęcał szlachtę rosyjską do szybkiego i należytego przeprowadzenia sprawy włościańskiéj, odpowiednio zasadom wyrażonym w reskryptach a ze względem na miejscowe stosunki; upominał ją aby niezawiodła jego ufności i oczekiwania, a dowiodła miłości kraju; niektórym nawet ze szlachty niższo-nowogrodzkiéj wyrzucał samolubne dążenia, które mogą zepsuć całą sprawę. Ta część przemów tycząca się sprawy włościańskiéj, jest ważną, a nawet najważniejszém ze zdarzeń w czasie podróży Cesarza po prowincyach środkowéj Rosyi. Najważniejszemi z tych przemów są powiedziane do szlachty niższo-nowogrodzkiéj w Nowogrodzie i do twerskiéj w Twerze. Do szlachty niższo-nowogrodzkiéj przemówił Cesarz w następujący sposób, gdy podczas bytności swéj w Niższo-Nowogrodzie, przyjmował jéj deputacyę:

„Cieszę się, moi panowie, iż mogę wam osobiście podziękować za wasz patryotyzm, którym szlachta niższo-nowogrodzka zawsze się odznaczała. Na wezwanie ojczyzny stawała ona zawsze pierwsza. Podobnież w minionéj ciężkiéj wojnie na wezwanie moje wy pierwsi odpowiedzieliście i sumiennie wystąpiliście w obronie ojczyzny. Wasze opołczenie było jedno z najlepszych. Dzisiaj znów dziękuję wam powtórnie, iż w ważnéj sprawie polepszenia stanu włościan, jedni z pierwszych odpowiedzieliście na moje wezwanie. Dla tego pragnąłem was właśnie zaszczycić odznaczeniem i przyjąłem waszych posłanników jenerała Szeremetiewa i Potemkina. Upoważniłem ich aby wam w mojém imieniu podziękowali, oraz aby przedstawili wam moje zamiary i życzenia; nie wątpię że to wypełnili. Celem moim, wiecie o tem, jest dobro powszechne, *pogodzić zaś interesy prywatne z dobrem ogółu w téj ważnéj sprawie, jest waszą rzeczą.* Tymczasem dowiaduję się ze smutkiem, że *między wami rodzą się samolubne dążenia i myśli.* Samolubne dążenia psują każdą rzecz. Odrzućcie je zatem. Poładam w was nadzieję; spodziewam się, że podobne rzeczy już się nie powtórzą, a wówczas wspólna sprawa pójdzie naprzód. Wiem iż szczerze pracowaliście i żeście dosyć już zrobili; lecz postępujcie naprzód! Dzisiaj kończy się termin naznaczony waszym pracom przygotowawczym; gdy jednak wiem, że dotąd prace te nie są ukończone, zezwoliłem aby termin ten przeciągnąć do 1go (13go) października. Nie wątpię jednak że do października będziecie gotowi z tą pracą; wszak tak jest, panowie? Spuszczam się na was i ufam wam, a wy mnie nie zawiedziecie.

„Droga jest wytknięta, nie zbaczajcie z niéj; nieodstępujcie od zasad wskazanych w moim reskrypcie i od programatu dla was ogłoszonego. Praca wasza będzie przejrzaną w „głównym komitecie dla sprawy włościańskiéj"; lecz pozwalam wam abyście tę pracę waszą przedłożyli głównemu komitetowi przez dwóch waszych członków, którzyby wasze myśli i powody wyjaśnili; żądaniom waszym uczynimy zadość o ile się zgadzać będą z dobrem ogółu. Panowie, *postępujcie tak aby dla was było dobrze, lecz zarazem aby dla innych nie było zle.* Jeżeli żądanie wasze w téj wielkiéj sprawie sumiennie spełnicie, złożycie nowy dowód miłości ojczyzny i tronu a zarazem bezinteresownych o pomyślność powszechną starań, któremi się Niższo-Nowogrodzianie zawsze odznaczali. Czuję się szczęśliwym, iż po 20-letniéj niebytności znowu między wami się znajduję...."

Dodać tu winniśmy iż mowa ta jest jasnym komentarzem do reskryptu cesarskiego oraz instrukcyi ministeryalnéj, wydanych w sprawie włościańskiéj. Określa ona wyraźnie zadanie i prace komitetów szlacheckich; wskazuje im, iż rząd niedozwoli ominąć głównych zasad wyszczególnionych w reskrypcie (zniesienie poddaństwa, wykupno sadyb, oddanie gruntów w czynsz lub ich wykupno) a szlachcie pozostawia jedynie rozszerzyć, jeźli zechce, te zasady i zastósować je zgodnie z dobrem własném; to jest, iż pozwoli jéj zrobić więcéj niż reskrypt naznacza i nie tylko oczynszować lub nadać włościanom własność, ale mniéj zrobić jéj nie dozwoli.

Do szlachty gubernii twerskiéj przemówił Cesarz w Twerze w następujący sposób:

„Panowie! Szczęśliwy jestem, że mam sposobność wyrazić szlachcie twerskiéj wdzięczność moją za jéj poświęcenie i gotowość do czynienia ofiar dla dobra kraju. Dowiedliście tego w ostatniéj wojnie podczas organizowania opołczeń, a tych ofiar szlachty nie zapomnę nigdy. Teraz powierzyłem wam bardzo ważną dla mnie i dla was sprawę — sprawę włościańską. Spodziewam się, iż usprawiedliwicie moje zaufanie. Wasi deputowani winni się szczerze zająć tém ważném dziełem. Rozważcie rzecz należycie i szukajcie skutecznych środków uporządkowania stosunków włościańskich odpowiednio miejscowym potrzebom a stósownie do zasad wyrażonych w moim reskrypcie. Wiecie jak silnie wasza pomyślność mię obchodzi; lecz spodziewam się że wam także szczęście waszych włościan jest równie drogiem i pożądaném. Dla tego jestem przekonany, że będziecie się starać wszystko uporządkować bez szkody dla was i dla nich. Przekonany jestem że mnie w tem ważném dziele wspierać będziecie. Gdy prace wasze ukończycie, projekt komitetu zostanie mi przedłożony do zatwierdzenia

przez ministeryum. Wydałem już rozporządzenia aby dwóch członków waszego komitetu było przytomnych na obradach centralnego komitetu w Petersburgu nad projektami przedłożonemi przez wszystkie gubernie. (Ten ustęp przemowy zapowiada, że wyjdzie rozporządzenie, mocą którego każdy komitet szlachecki gubernialny będzie delegował po ukończeniu swoich prac, dwóch członków którzy projekt przez niego wypracowany przedstawią i będą przytomnymi w komitecie centralnym przy rewizyi tak swego jak wszystkich innych projektów, by dawać objaśnienia i wnioski. P. R. Cz.). Niepodobieństwem jest abyśmy się w naszych działaniach nie zgodzili, gdyż jednym celem nas wszystkich jest dobro całéj Rosyi. Opuszczam was w zupełném przekonaniu, iż nie zawiedziecie mojego oczekiwania i mojéj ufności; przekonany jestem, że będziecie mi pomagać a nie przeszkadzać.“

W podobnym duchu przemówił Cesarz do szlachty wołogodzkiéj i kostromskiéj w czasie swego pobytu w miastach gubernialnych Wołogdzie i Kostromie.

Królestwo Polskie.

Cesarz Aleksander opuścił Warszawę w nocy z 30go września na 1 października, wracając do Petersburga; książę Napoleon wyjechał parę godzin wprzód (30go września o 10téj wieczorem) udając się z powrotem do Francyi, a Wielki Książę Wejmarski nazajutrz rano 1go października do Wejmaru. Ostatni dzień pobytu Cesarza i książąt w Warszawie (to jest przez 30go września) tak opisuje *Kuryer Warszawski* z 1go października.

„Wczoraj przed południem mieszkańcy miasta Warszawy pospieszyli tłumnie na pola Powązkowskie, ażeby być świadkami mającego odbyć się tamże przeglądu zebranych pod Warszawą wojsk, a wynoszących do kilkudziesięciu przeszło tysięcy. Niebawem liczba przybywających już to w powozach, już konno i pieszo, zapełniła całą przestrzeń pola. Około godziny 1ej z południa, przybył także JCW. książę Napoleon, któremu towarzyszył książę Teodor Warszawski hrabia Paskiewicz Erywański, jenerał adjutant. Z dostojnych a mających uczestniczyć na przeglądzie osób wojskowych, znajdowali się książę Gorczaków Namiestnik Królestwa, jenerałowie adjutanci J. C. K. Mości, oraz inni licznie zebrani wojskowi.

„Na polach Powązkowskich rozwinęło się w szeregach wojsko, składające się z piechoty, artyleryi i jazdy. O godzinie 1éj rozległy się okrzyki, witające przybywającego na przegląd N. Cesarza i króla, w towarzystwie JKW. panującego Wielkiego Księcia Sasko-Wejmarskiego. N. Pan wysiadłszy z powozu, dosiadł wierzchowca i udał się ku rozłożonym na polu szeregom wojska. Za ukazaniem się Monarchy, muzyki wojskowe uderzyły marsz tryumfalny, a wojska wydały rozgłośne hurra! J. C. K. Mość miał na sobie mundur piechoty wojsk cesarsko-rosyjskich, i wstęgę orderu francuzkiego legii honorowéj. Najdostojniejsi zaś goście, to jest J. C. Wysokość książę Napoleon, i JKW. książę Sasko-Wejmarski, przywdzieli wstęgi cesarsko-rosyjskiego orderu ś. Andrzeja. Jenerałowie ozdobieni orderem sasko-wejmarskim Sokoła Białego przywdzieli dnia tego wstęgi i gwiazdy tego orderu. Wszyscy w ogóle jenerałowie rosyjscy posiadający ordery francuzkie, przybrali dnia tego oznaki tychże.

„Po objechaniu wszystkich szeregów, N. Cesarz i Król JMć zajął w pośrodku najdostojniejszych swych gości i całego świetnego orszaku miejsce, a zebrane wojska rozpoczęły defiladę. I wnet przeciągać zaczęły długim szeregiem: piechota, artylerya i jazda, już to krokiem zwyczajnym, już przyspieszonym, przy towarzyszeniu muzyki, każdego z defilujących przed J. C. K. Mością pułku. Przeglądowi temu towarzyszyło tysiące osób, a z okrążających plac ekwipażów, pomiędzy któremi odznaczał się cztero-konny powóz willanowski z żokejami, utworzył się amfiteatr, który grupowały przybyłe na przegląd osoby płci obiéj, przedstawiając malowniczy obraz, urozmaicony najróżnorodniejszemi kolorami. Po odbytéj defiladzie, N. Pan raczył podjechać ku miejscu gdzie stanęły powozy i tam zatrzymując się przed niemi, rozmawiać tak z księżną Gorczakow Namiestnikową Królestwa, jako też i z hrabiną Augustową Potocką, któréj towarzyszyły: hrabina Branicka, hrabina Zygmuntowa Krasińska i hrabina Adamowa Potocka. To samo uczynili i dostojni goście towarzyszący JCK. Mości. Następnie JCK. Mość zsiadłszy z wierzchowca, zajął miejsce w powozie wraz z JCW. księciem Napoleonem, i raczył powrócić do Warszawy witany wszędzie radośnemi okrzykami.

„O godzinie 5éj z południa dany był u N. Pana obiad, a oprócz zaproszonych dostojnych gości, przypuszczeni zostali do stołu Cesarskiego i znakomite osoby.

„Po obiedzie danym w pałacu Łazienkowskim Cesarz raczył odwieść do domku Białego Jego C. W. księcia Napoleona, którego pożegnawszy, przybył o godzinie 7 $^{3}/_{4}$ do pałacu Belwederskiego.

„O godzinie 11éj wieczorem N. Pan opuścił Warszawę udając się do Petersburga; w orszaku monarchy wyjechali jenerał-adjutant Adlerberg 2gi, jen.-adjut. książę Dołgorukow i lekarz przyboczny radca tajny Enochin. O godzinie 9 $^{1}/_{2}$ wieczorem J. C. W. książę Napoleon wyjechał koleją żelazną wraz z swoim orszakiem, udając się z powrotem za granicę, a J. K. W. książę wejmerski wyjechał dziś o godzinie 11éj rano.“

Włochy.

Kor. Austr. podaje następujące doniesienia otrzymane z różnych stron Włoch, jako to:

z Florencyi z 30 września: Wczoraj ukończono linię telegrafową między Arezzo a Perugią, która łączy Toskanię z państwem papieskiem. Do téj linii przydzielony zostanie niebawem telegraf między Pistoją a Bononią, przez co tak Toskania jak i całe Włochy wejdą w wielokrotny nieprzerwany związek telegrafowy z europejskim systemem telegrafów. Słychać za rzecz pewną, że rządy toskański i papieski mają zamiar zniżyć znacznie opłatę od przesyłek telegrafowych, przez co ruch onych zwiększy się. Według depeszy otrzymanéj z Liworna, dwa parowce francuskie z *Messageries impériales* wpadły na siebie podczas nocy między Liwornem a Civitavecchia. Jeden z nich poszedł na dno, wyratowano jednak służbę i podróżnych, ale ładunek i poczta zatonęły. Drugi mało co uszkodzony wrócił do Liworna, skąd był wypłynął dnia 29go wieczór.

z Nizzy 29 września: Wczoraj po południu adwokat Garibaldi napadnięty został przez czterech ludzi i ciężko przez nich poraniony, we dwie godziny żyć przestał. Lud schwytał trzech złoczyńców, czwarty ukrył się. Niewiadomo, czy zbrodnia ta wypłynęła z pobudek politycznych.

z Rzymu 25 września: Konsystorz, który wczoraj miał się odbyć, odłożony został na 27 t. m. Na tym konsystorzu ma być prekonizowanych (to jest przedstawionych jako takich, którzy posiadają potrzebne na tę godność warunki) 22 arcybiskupów i biskupów, między nimi biskup adryatycki. Dziś odjechał stąd nowy nuncyusz do Portugalii przeznaczony.

z Neapolu d. 23 września: Poseł Zjednoczonych Stanów Ameryki północnej p. Dale Owen wręczył listy odwołujące go z téj posady, a nowy poseł p. Chandler złożył listy swe uwierzytelniające go na poselstwie.

— Według doniesienia z Neapolu z 26 wsześnia, przybył tamże książe Aumale.

— *Gaz. Kolońska* zamieszcza trudną do uwierzenia wiadomość z Rzymu, jakoby Papież zamierzał na prawdę odbyć podróż do Jerozolimy. Sułtan na wiadomość o tym zamiarze miał oświadczyć się z wszelkiemi możebnemi usługami.

— Od od niejakiego czasu Villafranca stała się przedmiotem ciekawości powszechnéj, z powodu, iż jak utrzymują towarzystwo żeglugowe rosyjskie miało tam założyć swoją stacyę morską, przeto warto bliżéj obeznać się z ważnością tego miejsca.

Położenie téj przystani, a raczéj zatoki jest bardzo ważne. Sama natura usposobiła ją do obrony, a temu tylko przypisać należy zupełne jéj zaniedbanie, że Sardynia nigdy nie mogła dojść do potęgi morskiéj. Zatoka rzeczona jest częścią hrabstwa Nicejskiego, leży o godzinę drogi od miasta Nizzy, a około 3 godziny drogi od granicy francuskiéj, którą Var w tem miejscu tworzy. Droga z Nizzy do Villafranca wiedzie po dość stroméj górze, na któréj leży dawna warownia Monte Albano, która mogłaby wspierać ogniem swych dział ogień z warowni Villafranca przeciw statkom nieprzyjacielskim, a zarazem z zachodniéj spadzistości góry panować nad miastem i małym portem Nizzy. Ten zachodni grzbiet góry, który dzieli Villafranca od przedmieść Nizzy, może w połączeniu z warownią Monte-albano będącą dziś w zupełnem zaniedbaniu, przez dobrze założone szańce bronionym być uporczywie, gdyby chciano kiedy zagrażać Villafranca od strony Nizzy lądem. Zatoka Villafranca jest z tyłu nieprzystępna, gdyż wysokie skały strome a nawet całkiem prostopadle sterczące w morzu osłaniają ją i tylko kilka ścieżek dla mułów nawet nieprzystępnych, prowadzi przez szczeliny skał po wysokich górach na drogę do Genui. Wschodni brzeg zatoki tworzy wązki przesmyk zarosły orzechowemi i oliwnemi drzewami, a po za tym przesmykiem leży mała przystań ś. Jana z płytkiemi brzegami, gdzie tylko drobne statki przybijać mogą. Przylądek ś. Hospicyusza wysuwa się tu w morze i służy dogodnie na punkt obserwacyjny. Stała tu niegdyś warownia z czasów napadów saraceńskich, lecz zburzona w roku 1706 przez Anglików.

Villafranca może być tylko zaczepioną z dwóch stron: tojest lądem od Nizzy, a morzem od s. Giovanni, a w tym ostatnim razie musianoby użyć bardzo płaskich statków, bo morze jest nader tam płytkie. Z przodu zaś i z tyłu napad na nią trudny, zwłaszcza, jeżeli się wzniesie potrzebne fortyfikacye. Przystęp do zatoki jest tak wązki, że się zaledwie trzy okręty wojenne tamtędy zmieścić mogą, a w tym z natury wyżłobionym porcie woda jest dostatecznie głęboką. Wprawdzie port nie jest obszerny, zawsze jednak pomieścić zdoła flotylę wojenną średniej siły. Do r. 1793 Sardynia nie miała innego portu, i dla jéj marynarki był on wystarczającym.

Ameryka.

Donosiliśmy już o zajściach na State Island pod Nowym Jorkiem; *Kor. Austr.* tak o tém pisze:

Przed kilku tygodniami zaszły ważne rzeczy w Stanach Zjedn. Ameryki północnéj. Na nieszczęście moc nawyknienia staje się powodem, że dzikie gwałty popełniane przeciw bezpieczeństwu, jeżeli stamtąd wiadomość o nich dochodzi, nie sprawiają tak przerażającego wrażenia, jakieby niezawodnie nastąpiło, gdyby coś podobnego w Europie się zdarzyło. Spostrzeżenie to czyni zaszczyt cywilizacyi europejskiéj, która zawsze na głębszych spoczywa fundamentach, aniżeli spekulacyjne uganianie się bądź co bądź za zyskiem, tak jak to cechuje postępowanie w Ameryce.

Na wyspie State Island w pobliżu Nowego Jorku istniała oddawna kwarantanna ze szpitalem; dobremu urządzeniu tego zakładu zawdzięczało miasto handlowe wzmagające się olbrzymiemi krokami, że pomimo częstego przybywania tam statków z Ameryki południowéj, nie ukazała się od lat 30tu zgniła gorączka. Gdy w okolicy domu kwarantanny ludność nadzwyczajnie się szerzyła, przeto władze postanowiły na odległym punkcie wyspy założyć nowy tego rodzaju szpital. Ale mieszkańcy tameczni wystąpili przeciw temu, w obawie szerzenia się chorób zaraźliwych, a tém samém zmniejszenia się wartości ich ziemi. Od téj pory powstała formalna wojna między mieszkańcami owemi a władzami, które chciały koniecznie przeprowadzić swój zamiar; zwołano milicyę, aby stała w obronie budynku, który daléj wciąż wznoszono, pomimo częstych z obu stron strzałów z ręcznéj broni. Kiedy przeciwnicy téj budowy spostrzegli, że ten ich manewr do niczego niedoprowadzi, uciekli się do innego wybiegu wojennego: zaczęli udawać obojętność, jak gdyby okazać chcieli, że nakoniec ustępują. Zaledwie jednak budynki znacznie się wzniosły, podpalono je i wielka część robót już ukończonych zgorzała. Stało się to jeszcze w roku przeszłym. Żadnego kroku nie przedsięwzięto dla śledzenia sprawców; czyn ten niegodziwy pozostał bez kary. Władze rozpoczęły napowrót pracę Sysyfa, aż w dniu 1 września r. b. zbrojny tłum zachęcony ze strony osobnego komitetu czujności, na którego czele stał nawet szeryf, i kierowany przez ten komitet, formalną przedsięwziął wyprawę na 32 budynki stanowiące ten cały zakład, i takowe spalił do szczętu. Chorych już umieszczonych w szpitalu wyniesiono wprawdzie, lecz nie tylko narażono ich na obawę śmierci, ale ich wprost z pościelą wyrzucono na trawę, gdzie wśród niepogody kilka godzin przepędzili.

Stało się to o téj saméj godzinie kiedy straż ogniowa w Nowym Jorku przyłączyła się do wspaniałego pochodu z pochodniami, jaki przeciągał po ulicach miasta a którym uczcić chciano założenie telegrafu atlantyckiego i jego działania świat cały jednoczącego. Tak często ostateczności się schodzą z sobą; wyszukana cywilizacya zwykle odbija się w zwierciedle najdzikszego barbarzyństwa, jeżeli przestanie brać sobie ideę chrześciaństwa jako miarę, i bezwzględnie po własnych kroczy drogach. Kiedy o tym oburzającym czynie dowiedziano się w Nowym Jorku, gubernator wydał był odezwę, zagroził winnym całą surowością prawa, kilku z nich nawet aresztowano, lecz wypuszczono ich niebawem za kaucyą, a milicya strzeże dymiących gruzów; chorych umieszczono jako tako po namiotach. Nie wiadomo czy kroki dotąd przedsiębrane ze strony władz Nowego Jorku, dowodzą więcéj ich dobrych chęci czy też ich bezsilności.

Wśród tego w trzech ziemiach Oregońskich rozpoczyna się coraz zajadliwsza wojna z Indyanami. Zawarto tam w r. 1855 umowy z plemionami zapewniające im pewne posiadłości, ale tych umów niedotrzymano; najazdy białych odznaczały się wielą srogiemi okrucieństwy. Pułkownik Steptoe wysłany dla uspokojenia kraju, poniósł ciężką klęskę; rząd centralny zbroi się, i bezwątpienia powiedzie mu się zmusić do milczenia protestujących Indyan. Ale jakim sposobem i za jaką cenę? *Freemans Journal* wyznaje jawnie, że misyonarze katoliccy największe zasługi dla Rzpltéj położyli. Nawrócili oni część dzikich plemion, nauczali moralności chrześciańskiéj, wszystkich sił dokładali aby zapobiedz wojnie, a jeżeli teraz uniknie się ogólnego powstania plemion uciemiężonych, ich to głównie wpływom dobroczynnym zawdzięczać to przyjdzie. Dziennik amerykański zapisuje kilka niezaprzeczonych tego świadectw. Tak więc i za oceanem chrześciaństwo przedstawia się jako piastun prawdziwéj cywilizacyi. Krzyż w prawicy, przykazanie miłości bliźniego w sercu, idzie ono swoją drogą. I tam tworzy ono niewyczerpane źródło, z którego siła czerpie prawo swoje, oświata swoje namaszczenie, bezwładność zaś cierpiących, pociechę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 paźdz. Wczoraj jako w dzień Matki Boskiéj Różańcowéj odbył się wielki odpust w kaplicy Różańcowéj kościoła Dominikanów, a okolica kościoła przypominała nam odpusty po wsiach odprawiane, z kramami, straganami i całym szeregiem dziadów, prawdziwych i nieprawdziwych kalek, wyśpiewujących ochrypłym głosem i wyciągających rękę, jak gdyby dla takich kalek ulica a nie dom przytułku była właściwem miejscem. Podobnego widoku nie mieliśmy od niepamiętnych czasów na ulicach miasta naszego, i zdawałoby się, że jesteśmy nieczuli na nędzę i kalectwo, które w pyle i prochu tarza się u nóg naszych, zastępuje nam drogę aż do kościołów i obsiada drzwi domów naszych, błagając litości i zmiłowania. Już od niejakiego czasu wędrowne żebractwo zaczęło ściągać do Krakowa, a wczoraj widzieliśmy te wszystkie znane twarze, które zwykle na każdym odpuście w kilkunastumilowym obrębie spotykać można.

Popołudniu odprawiła się z niezwykłą wspaniałością procesya z obrazem M. B. Rożańcowéj po rynku krakowskim z wystawieniem N. Sakramentu. Tak jak w święto Bożego Ciała urządzono ołtarze na ulicach; wystąpiły wszystkie zgromadzenia duchowne, bractwa, korporacye miejskie i nieprzeliczona moc ludu zapełniła rynek, bo nietylko miejscowi mieszkańcy bardzo licznie się zebrali na ten obrządek wznowiony, ale nadto nadciągnęły z wsi okolicznych całe gromady.

— W sobotę i w niedzielę kilkadziesiąt osób wybierających się w podróż tak koleją krakowską jak i galicyjską, doznało zawodu, albowiem nie wiedziały, że od 1go bm. nastąpiła zmiana pociągów na obu kolejach. Tak Dyrekcya kolei północnéj, jak Dyrekcya kolei galicyjskiéj, okazały dla publiczności podróżującéj lekceważenie, nie ogłosiwszy wszelkiemi drogami używanemi do publikacyi, że zmiany ruchów pociągowych zaprowadzone zostały. Dyrekcya kolei północnéj na lekką wzmiankę z tego powodu uczynioną w „Czasie“, nadesłała Redakcyi plan jazdy na kolejach swoich, ależ Redakcya gdyby potrzebowała dla siebie wiedzieć, o któréj godzinie pociągi odchodzą i przychodzą do każdego miejsca, to wie, gdzie ma tego poszukać. Redakcya żądała, aby o tem publiczność obwieszczeniami zawiadomioną została, obwieszczeniami dla niéj zrozumiałemi. Daleko większy jeszcze z tego powodu spada zarzut na Dyrekcyę kolei galicyjskiéj, dla któréj Kraków jest głównym punktem, iż w Krakowie nie ogłosiła nowego planu ruchu pociągów. Być może, że ogłosiła go dla Wiednia, lecz to nie dosyć aby objaśnić podróżnych tutejszo-krajowych. Gdyby się co podobnego zdarzyło gdzie indziéj, możeby się znalazł ktoś, coby sobie polikwidował straty i szkody poniesione przez zawód, jakiego mimo swéj woli stał się ofiarą, przybywszy na dworzec kolei już po odejściu pociągu.

— Niedaleko Malborga znaleziono temi czasy 12funtową bryłę bursztynu, największą o jakiéj dotąd wiadomo. Oszacowano ją z lekka na 10,000 talarów.

— Beniamin Disraeli kanclerz skarbu wydawszy świeżo dzieło ojca swego Izaaka p. n. *Curiosities of Literature* poprzedził je biografią autora. Z niéj wykazuje się pochodzenie dzisiejszego ministra. Dziad ministra Beniamin, przeniósł się do Anglii w r. 1748, był rodem z Włoch i pochodził z familii żydowskiéj wygnanéj wraz z innemi z Hiszpanii pod koniec 15go wieku, i która znalazła schronienie w krajach rzpltéj weneckiéj. Po przeniesieniu się z Hiszpanii, familia ta porzuciła dawne swoje imię gockie i przybrała imię Disraeli, aby na wieczne czasy utrzymać pamięć swego pochodzenia. Przez dwa wieki trudnili się przodkowie jego handlem, aż w połowie zeszłego wieku młodszy syn téj rodziny Benjamin zostając w stósunkach handlowych z Anglią, przeniósł się do tego kraju, dorobił się majątku, ochrzcił i ożenił się z chrześcianką. Jedyny syn jego Izaak przeznaczony przez ojca swego do handlu, rzucił ten zawód i oddał się naukom; syn jego jest dziś ministrem i literatem.

— Na pokładzie korwety parowéj „Roland“ w porcie tulońskim zdarzył się 25go września przypadek pęknięcia kotła, skutkiem czego wszyscy obecni na tym statku okropnie od pary poparzeni zostali. 24 ludzi zostało poparzonych, a z tych 9 zaraz umarło, między nimi inżynier, porucznik, maszynista itd.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 3 października. Dzisiejszy *Monitor* donosi: Wczoraj w ministeryum spraw zagranicznych wymieniono ratyfikacye umowy o Księstwa Naddunajskie. Wyszło rozporządzenie podciągające wszystkie dzienniki pod opłatę stęplową, które mieszczą w sobie ogłoszenia.

Zjazd w Warszawie skończył się: Cesarz Aleksander jest w drodze do Petersburga, książę Napoleon stanął już zapewne w téj chwili na ziemi francuskiéj. Lecz o celu jego podróży nie skończyły obiegać coraz nowe pogłoski. Wielu za najprawdopodobniejszy cel tèj podróży i własnoręcznego listu Cesarza Napoleona do Cessrza Aleksandra, który to list wręczyć miał książę Napoleon, uważa porozumienie się Francyi z Rosyą w sporach ze sprawy wschodniéj płynących i ułożenie się o zgodne działanie na przypadek wewnętrznego przesilenia w Turcyi, które z każdym dniem zdaje się bliższe.

W istocie, wiadomości z północnych prowincyj Turcyi są coraz bardziéj niepokojące. Według listów z Dalmacyi i z Pogranicza wojskowego, zamieszczonych w dzienniku Zagrzebskim i *Oestr. Ztg* z 3 października, miały się odbyć w Cetynii około 10go z. m. narady naczelników słowiańskiéj ludności z Bośnii, Hercegowiny i z Serbii z naczelnikami Czarnogórców, o przyszłym powszechném powstaniu Słowian w Turcyi. Wskutku tych narad nastąpiły owe zebranie się starszyzny hercegowińskiéj w klasztorze Caricewo i równoczesne ruchy Czarnogórców, o których przed dwoma dniami donosiliśmy, to jest obsadzenie przez nich powiatu Grahowo, i zajęcie okręgu spornego Sutorina przytykającego do wielkiéj zatoki Kotarskiéj (Bocca di Cattaro) przez co Czarnogórcy dotknęli się do brzegów Adryatyku. Obok takiego usposobienia umysłów i dążeń między Słowianami w Turcyi, zwołanie zgromadzenia narodowego (Skupczyny) w Serbii na 15 t. m. większego nabiera znaczenia.

Obok tego, wzburzenia ludności słowiańsko-chrześciańskiéj w północnéj Turcyi, wzmaga się coraz bardziéj fanatyzm muzułmański a zarazem duch powstania przeciw sułtanowi w południowych i azyatyckich prowincyach państwa ottomańskiego, a propaganda machometańska która od rozpoczęcia wojny wschodniéj czynną jest w całéj południowo-zachodniéj Azyi, usiłując podnieść potęgę islamu przez wskrzeszenie zapału religijnego, staje się z każdym dniem powszechniejszą. Głosi ona nietylko nienawiść ku chrześcianom, lecz także powstanie przeciw sułtanowi, utrzymując, że przestał on być następcą Machometa i zdradza sprawę islamu przez reformy i związki z mocarstwami chrześciańskiemi. Najsilniejsza propaganda taka i wzburzenie jest w Syryi, w paszaliku bagdadzkim i w Arabii.

Poseł pruski przy W. Porcie jenerał-major Wildenbruch, który oddawna już żądał uwolnienia z posady swojéj, przeniesiony zostaje od Nowego Roku na stan spoczynku. Radca legacyi Eichmann przeznaczony na jego miejsce, uda się niebawem do Stambułu.

Żadna z poczt wieczornych niedoszła nas dzisiaj.

Antoni Kłobukowski odpowiedzialny Redaktor.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 4 październ	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	455	450
Ruble obrączkowe agio	6½	5½
Talary pruskie za 150 złr.	103¾	99⅝
Cwancygiery . . . złr.	102²/₄	102
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 6	8 —
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 2	7 57
Dukaty holend. ważne . . . „	4 42	4 36
„ austryackie . . . „	4 43	4 37
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . . „	81	80
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	84½	83⅝
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	83⅓	82½
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99⅔	99

Wiedeń 4 październ. (telegraf.)	
Augsburg	102⅝
Hamburg	—
Londyn	9 58
Paryż	118¾
Agio od złota	4 43⅘
5% Metaliki	82⁹/₁₆
4½% „	—
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	—
„ „ 1854	—
Pożyczka narodowa 5%	83¹/₁₆
Obligacye indemniz. galic.	82⅛
Akcye Bankowe	948
„ kredytu ruchomego	248
„ kolei francusko-austryackich	263
„ kolei północnéj	1732¼

Lwów 30 września.		
Dukat holenderski	4 40	4 36
„ austryacki	4 42	4 39
Półimperyał rosyjski	8 5	7 58
Rubel rosyjski	1 34	1 33
Talar pruski	1 30½	1 29
Pięciozłotówka polska	1 9	1 8
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 20	79 53
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	82 15	81 37
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 23	82 37

Warszawa 28 września.		
Półimperyały . . . rubli	— —	5 48
Obligi skarbowe . . . „	93 2	— —
kupon	—	1 97⁷/₉
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 70	— —
kupon		— 16

Wrocław 2 październ.		
Banknoty austryackie	100⅓	—
Polskie bilety bankowe	89⅔	—
„ listy zastawne	88⅔	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99½	—
„ „ „ 3½%	88½	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	80¼

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Lwów 29 września. Spęd bydła rzeźnego na wczorajszym targu liczył 224 wołów, mianowicie z Szczerca 2 stada po 14, i 6 sztuk, z Rozdołu 5 stad po 12, 17, 21, 15 i 13 sztuk, z Brzozdowiec 17 sztuk, z Wybranówki 13 sztuk, z Krzyworyc 32, z Bóbrki 13 sztuk, a z Dawidowa 2 stada po 35 i 16 sztuk bydła. Z téj liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu 134 sztuk na potrzebę miasta i płacono za wołu mogącego ważyć 270 funtów mięsa i 26 funtów łoju, 40 złr. 37 kr.; sztuka zaś, którą szacowano na 320 funtów mięsa i 34 funtów łoju, kosztowała 55 złr. — kr. monetą konwencyjną. (G. L.)

Przyjechali od 2 do 4 października

HOTEL POLLERA. Croisse Ludwik wł. dóbr, Blumenthal Henryk, Duchon Izydor ksiądz, Kistemann Edward kupiec, Ryszard Wight kupiec, Pogłodowski Zenon urzędnik, Bretschneider Albertyna z córką z Wiednia. Sichon Tadeusz wł. dóbr, Wołowski Władysław urzędnik z Warszawy. Łubieński Artur wł. dóbr z Polski. Wysocka Karolina właśc. dóbr z córką z Polanki. Hr. Szembek Józef właś. dóbr z Poręby. Fingerhut Ferdynand kupiec, Neupauer Ambroży dok. medyc. z Białéj. Przychocka Paulina wł. dóbr ze Sącza. Małecki Antoni profesor uniwersytetu z żoną z Poznania Zaleski Jan pułkownik z Berlina. Biollay Piotr z Prus. Weiss August Ferdynand kupiec z Dębicy. Jacobson Henryk z Lipska. Polak Oswald kupiec z Raciborza. Baron Neis Ludwik z Przemyśla. Overbeck Edward i Aleksander, Bruchmann Jan, Kanitsch Gustaw z Tarnowa.

Wyjechali: Egel Teodor, Fingerhut Ferdynand kupiec do Pragi. Treumann Wilhelm kupiec do Prus. Knuerth Wacław kupiec do Cieszyna. Dempmann G. budowniczy, Wetzlich L. urzędnik, Rydel Lucyan dok. med., Blumenthal Henryk, Wołowski Władysław urzędnik, Bruchman Jan, Kanitsch Gustaw do Wiednia. Piotrowski Kamil właśc. dóbr, Piotrowska Aleksandra wł. dóbr, Zaleski Jan pułkownik, Jacobson Henryk do Rosyi. Schmidt N. M. kupiec do Ołomuńca. Grines Zygmunt malarz do Tarnowa. Croisse Ludwik wła. dóbr do Galicyi. Małecki Antoni profesor z żoną do Lwowa. Biollay Piotr na Podole. Weiss August Ferdynand kupiec do Dębicy. Kistemann Edward kupiec, Wight Ryszard kupiec do Warszawy. Overbeck Edward i Aleksander do Drezna.

HOTEL DREZDEŃSKI. Maksymilian Marszałkowicz oby., Jan Kochanowski wł. dóbr z żoną. Julia baronowa Borowska właś. dóbr z familią z Galicyi. Jan Baryczki obyw., Antoni Winnicki obyw. z Warszawy. Adolf Witkowski właśc. dóbr z Lencyon. Michał hr. Moszczeński wł. dóbr z Zarań.

HOTEL ROSYJSKI. Olimpia księżna Radziwiłłowa właś. dóbr. Olimpia Wojciechowska wł. dóbr z Wiednia. Jan Kempiński wł. dóbr z żoną ze Szczurowy. Ludwika Ruśniewska obyw. z córką z Tarnowa. Szczepan Chwalibóg właśc. dóbr z Opatowic. Józef Derych właś. dóbr z Polski. Ludwik Raczyński właś. dóbr, Waleryan Ogonowski wł. dóbr z córką z Rosyi. Józef Nowakowski obyw. z Częstochowy.

Wyjechali: Stanisław hr. Tarnowski wł. dóbr na prywatne mieszkanie. Ludwik Kaczyński wł. dóbr, Waleryan Ogonowski właś. dóbr z córką do Paryża. Ludwika Ruśniewska obyw. z córką do Tarnowa. Marya Lorenz do Łobzowa. Bohdan kapitan z familią do Częstochowy. Piotr Pawłowski wł. dóbr na Wołyń.

HOTEL SASKI. Bolesław Younga porucznik z Rzeszowa. Margrabia Wielopolski wł. dóbr, Marya Zakrzeńska obyw., Julia Halladi obyw. z Polski. Amalia Pruszakowa wł. dóbr ze synem z Galicyi. Jan Wojtkiewicz wł. dóbr, M. Ringelheim kupiec z familią z Tarnowa. Adolf bar. Hoelzel obyw., z Wenecyi Julia Kałuska obyw. z Zerawtowic.

Wyjechali: Ignacy Macherzyński wł. dóbr, Ludwik Bajer wł. dóbr do Polski. Helena Ciecisżewska kanoniczka do Warszawy. Eugenia Stojowska wł. dóbr do Miechowiczek. Michał Dobrzyński wł. dóbr, Wincenty Chorbkowski wł. dóbr z żoną. Józef Sławikowski obyw., Emilia Dzięgielewska obywat. z familią do Galicyi. Leander Veltzé do Lwowa. Antoni Krigowski na prywatne mieszkanie. Ksiądz Ksawery Kiejrowski do Łańcuta. Edward Korzeniowski, Emilia Hanicka oby. z familią do Rosyi.

HOTEL POLSKI. Rusiecki Wincenty z Berlina. Podlodowski Spirydon obyw. z familią z Polski. Losleberg Henryk wł. dóbr z Drezna. Kosiński Franciszek z Grójca. Dorożyński J. obyw. z Warszawy. Klement Rudolf inżynier z Trzebini. Maj Henryk kupiec z Białéj. Huhler S. kupiec z Okręgu. Wechowski Antoni ze Zasowa.

Wyjechali: Hr. Dzieduszycki Mieczysław właśc. dóbr do Wiednia. Biliński K. obyw. do Rosyi. Strasburger Edward obyw. z familią do Warszawy.

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY
stanu galicyjskiéj Kassy Oszczędności
z dniem 30 września 1858.

	złr.	kr	d	złr.	kr	d
Stan czynny:						
Gotowizna	28,882	17	1			
Papiery publiczne						
a) nieulegające kursowi i płatne za okazaniem	94,700	—	–			
b) nieulegające kursowi z terminem najdłuższym 6 miesięcy	263,198	45	–			
c) sprzedajne po kursie	217,090	25	3			
Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym dni 90	346,253	—	–			
Weksle: których termina nie nadeszły z terminem najdłuższym dni 90	119,174	50	–			
Pożyczki hipoteczne:						
a) ziemskie	1,764.108	19	–			
b) miejskie	742,029	40	–			
Rachunek różnych osób: drobne należytości i niedobory				23,783	35	3
Zapasy						
Prowizye zaległe u stron rozm.						
Stan bierny:						
Wkładki na książeczki: było z końcem z. mies. złr. k. d. 3,322,562 42 2; w b. m. włożyło 656 stron 69,058 5 3; w b. m. wypłacono 541 stronom 91,036 19 1						
Przewyżka zwróceń	21,978	13	2	3.300,584	29	–
Narosły prowizyami niepodnies.						
Zakłady publiczne na rachunkach ciągłych mają				4,591	55	1
Ogóły	3,575,437	17	–	3,328,960	—	–
Odjąwszy sumę mn. od większéj	3.328,960	—	–			
Przewyżka surowa stanu czynnego stanowiąca fundusz do rozliczenia się w końcu roku ze stronami z należnych im prowizyi	246,477	17	–			

Lwów dnia 30 września 1858.

Z Dyrekcyi galicyjskiéj Kasy Oszczędności.

Do numeru dzisiejszego dołącza się Dod[ateк].

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepł. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względne	kierunek i natężenie wiatru		stan nieba	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
2	[illegible]	329 67	+13 9	62	zachodni	słaby	pogoda z chmurami	wieczór błyskawica	+8 4	+13° 9
	10	330 68	8 4	78	„	„	pogoda			
3	[illegible]	331 08	6 3	86	„	„	„			
	2	330 89	+13 0	58	półn.zach.	„	pochmurno		−11°2	+14° 4
	10	331 32	8 0	85		słaby	pogoda			
4	6	331 82	5 6	94	zachodni	„	„			

W Drukarni CZASU.

Za Redakcyę drukarni, Stanisław Grabchowski

Inseraty.

[1] **Uwiadomienie.** (3-1)

Niżéj podpisany ma zaszczyt zawiadomić szanowną P. T. Publiczność, iż na zbliżający się jarmark jesienny przybędzie do Krakowa i skład swój **w głównym Rynku w dawniejszym lokalu p. Czecha** otworzy.

W składzie tym w towary najświeższego gustu obfitującym polecam szczególnie następujące artykuły:

Materace drelichowe w dobrym gatunku, napełnione czystem włosieniem w cenie od złr. 15 do złr. 24.

Kołdry atłasowe, grodenaplowe, tybetowe, perkalowe w cenie od złr. 3, 4, 6, 7 do 24 złr.; francuzkie kołdry wełniane w najprzedniejszym gatunku od złr. 5 do złr. 10.

Kapy na łóżka i dywany tak w średnim jak i w najlepszym gatunku w kolorach najwspanialszych od złr. 6, 8, 10, 20 do 25.

Dywany francuzkie, angielskie i belgijskie, do salonów, przed łóżka, na ściany i kościelne od złr. 2½, 6, 8, 10, 12, 26, 30, 50 do złr. 150.

Parasolki w najświeższym guście francuskim od złr. 1, 2, 2½, 3, 4, 6 do złr. 15

Parasole wyrobu własnego i angielskie ważące tylko łutów 15 od złr. 4½ do złr. 9.

Patentowane kalosze gumowe tak zwane Selbstanzieher, równie jak zwyczajne prawdziwe amerykańskie damskie, mezkie i dziecięce w cenie od złr. 1, 1½, 2, 3 do 3 kr. 30.

Szlafroki sukienne, aksamitne, manszestrowe i bawełniane w cenie od złr. 5, 6, 8, 10 do 20.

Pokrycia na meble w najpiękniejszych kolorach, sukno skórkowe prawdziwe amerykańskie.

Rekwizyta podróżne, jako to: **kufry** ze skóry cielęcéj, baraniéj i wołowéj w cenie od złr. 5, 6, 8, 12 do złr. 20; tudzież same **pudła na kapelusze** w cenie od złr. 2 do złr. 6; **torby podróżne** i **pledy** w najnowszych deseniach.

Koce tak letnie jak i zimowe c. k. żandarmeryi, jako też we wszelkich gatunkach innych od złr. 1, 1½, 4, 5, 6 do 12.

Maski na konie, **czapraki** i **derki** angielskie.

Baje styryjskie, łokieć wiedeński w cenie od kr. 39, 42 do złr. 1 kr. 15.

Pięć łokci téj materyi wystarczy na surdut lub paletot, cena więc materyi na takowy wyniesie podług gatunku na złr. 3 kr. 15, 3 kr. 30 do złr. 6 kr. 15.

Kupujący **en gros** otrzymują osobną bonifikacyą.

A. Ernest Lederer

fabrykant wyrobów wełnianych z Pragi.

NADER WAŻNE DONIESIENIE JARMARCZNE

dla wszystkich tych, którzy rzeczywiście dobre **prawdziwe płótna po zadziwiających cenach** kupić sobie życzą. Z masy konkursowéj M.....skiéj zakupiliśmy bardzo znaczną ilość wszelkiego gatunku płóciennych towarów za

połowę rzeczywistéj wartości

tak, że znajdujemy się w przyjemnem położeniu wielce szanownym Panom u nas kupującym, jak również Szanownéj Publiczności sprzedawać

tę partyę Towarów płóciennych po cenach wyjątkowo tanich mianowicie: grubsze płótna o **30 procent**, cieńsze płótna zaś, bieliznę stołową adamaszkową i chustki do nosa niżéj o połowę ceny zakupna.

Kto zatem w niżéj wymienione towary płócienne zaopatrzyć się zechce, raczy się zgłosić spiesznie do

SKŁADU TOWARÓW PŁÓCIENNYCH
GOTTLIEBA I BEYERA

z Wiednia, podczas jarmarku tutaj
przy Rynku głównym w domu p. Treitlera pod L. 18, w sklepie krawieckim p. Gedłek

naszą firmą zaopatrzonym, gdzie się jeszcze dobór wszelkich artykułów znajduje. Za prawdziwość płócien i akuratność miary daje nasza słynna rzetelność i punktualność wszelką rękojmię; i zwracamy szczególną uwagę, że każdą u nas kupioną sztukę napowrót przyjmujemy i nawet zapłaconą kwotę zwracamy, jeżeli takowa gdziekolwiekindziéj bądź za tę samą cenę w równym gatunku otrzymanąby być mogła.

CENNIK:

Artykuł	zwykła cena sprzedaży zł.	kr.	teraz zaś tylko od zł.	do zł.	kr.
1 sztuka płótna na 6 prześcieradeł	7	—	—	4	40
1 „ z przędzy białéj 30 łokci	9	—	—	5	—
1 „ trybawskiego 30 łoci	10	30	—	6	—
1 „ rygawskiego z domowéj przędzy 30 łokci	12	—	—	7	—
1 „ rumburgskiego na 9 koszul damskich	13	—	—	8	—
1 „ cienkiego z przędzy ręcznéj na 9 koszul męskich	16	—	—	9	30
1 „ w ogniwa robionego $^4/_4$ i $^5/_4$ szerokiego 38 łokci	od 12 zr. do 20	—	—	14	—
1 „ na 7 koszul wykwintnych	20	—	—	11	30
1 „ weby rumburgskiéj na 1 tuzin koszul męskich	20	—	—	12	—
1 „ belgijskiego płótna na 1 tuzin koszul	20 30	—	15	20	—
Rumburgskie, irlandzkie i holenderskie weby $^5/_4$ szerokie po 50 i 54 łokci, teraz tylko 16, 18, 20, 24, 30, 40, 50, do 100 złr.					
½ tuzina białych chustek do nosa płóciennych	2	—	—	1	6
½ „ niebieskich chustek do nosa	2	30	—	1	24
½ „ kolorowych płóciennych chustek do nosa dla zażywających tabakę	5	30	—	2	36
½ „ fracuzkich batystowych chustek	3	—	—	1	36
½ „ brukselskich nicianych chustek batystowych	5	30	—	2	30
1 obrus bez szwu	1	—	—	—	20
1 obrus adamaszkowy	2	—	—	1	—
½ tuzina serwet stołowych	2	—	—	—	58
½ „ serwet desertowych	1	20	—	—	24
½ „ wielkich serwet stołowych *Jaguard*	3	30	—	2	15
1 sztuka kradli atłasowéj na poszewki, spodnice i kaftaniki nocne	9	—	—	5	12
½ tuzina ręczników niebielonych	1	—	—	—	40

Oprócz tego znajduje się w składzie 2, 2½ i 3 łokcie szerokie płótno na prześcieradła bez szwu, garnitur na 6, 12, 18 i 24 osób dreliszkowe i adamaszkowe, wszelkie gatunki ręczników dreliszkowych i adamaszkowych od 4 złr. do 20 złr. Tuzin najpiękniejszych serwet do kawy płóciennych, wełnianych, jedwabnych; — najmodniejsze płócienne koszule mezkie od najpodlejszych gatunków do najcieńszych; — 1000 sztuk najelegantszych koszul najnowszego kroju zwanych „Franz Piquet“; — wszelkie gatunki pończoch saskich na 4ch drutach robionych i szkarpetek bawełnianych i płóciennych dla dam i mężczyzn.

Państwo kupujący i na wyprzedaż biorący, którzy towarów za 50 złr. nabywają, otrzymają pomimo niesłychanie niskiéj ceny jako **rabat**: 1ną serwetę do kawy z 6ma odpowiedniemi serwetkami desertowemi, ½ tuzina ręczników i ¼ tuzina batystowych chustek do nosa linionskich.

Miejsce sprzedaży znajduje się przy Rynku głównym naprzeciw kościoła śgo Wojciecha obok handlu p. Fuchsa pod N^rem 18, № 18, № 18, Nr. 18. № 18, № 18 w Sklepie naszą firmą opatrzonym.

Gottlieb & Beyer **z Wiednia.**

(825-6)

Instytut Optyczny

Maksymiliana Hatschek & BOSKOWITZ

z Pesztu,

którzy mają sobie za zaszczyt oświadczyć świetnéj Publiczności, iż z największym i najświetniejszym zasobem **wszystkich przedmiotów optycznych z Pragi** przybyli, w którymto zbiorze znajdują się najprzedniejsze **okulary, lornety, binokle, barometry, kompasy** i wiele innych takowych przedmiotów.

Oprócz tego znajdują się **najwytworniejsze naśladowane sztucznie oprawne brylanty** (imitations des diamants) jako to: **wisiorki, brosze, branzolety, pierścienie, łańcuszki do zegarków**, które tylko po próbie **chemicznéj**, jako nieprawdziwe mogą być poznane, tudzież wszelkiego rodzaju **porte-monnais, cigaretétuis** i tysiąch innych przedmiotów, które przez swą różność i gatunek nie mogą być opisane.

Najlepsze pióra Angielskie

Lokal sprzedaży znajduje się w Rynku przy kościele Panny Maryi

(842-3)

MAGAZYN FORTEPIANÓW
JANA BALKO

we Lwowie przy ulicy Jezuickiéj w kamienicy hrabiego Karnickiego pod N. 368.

Jan Balko powróciwszy teraz ze swej podróży, mianowicie z Paryża, Lipska i Wiednia, pomnożył skład swój świeżym transportem fortepianów pierwszych fabrykantów wiedeńskich jako to: Streichera, Bösendorfera, Bachmanna, Schweighofera — lipskich Breitkopfa i Haertle, a paryzkich: Edwarda Pleyela, Herca, Borda i Blauszeta, z różnemi ozdobami na bokach i brzegami, po najumiarkowańszych cenach. Tenże posiada także damskie pianiny i physharmoniki w guście najmodniejszym, przyjmuje porówno wszelkie obstalunki tak w kraju jak i z za granicy, odstawi na miejsce i ręczy za wszystko; nakoniec gotów służyć reparacyą i strojeniem fortepianów każdego czasu.

Lwów w miesiącu wrześniu 1858. (837-3-8)

CUKIERKI
z roślin mchowych

Fr. Józ. Koller w Preszburgu.

Cukierki te, dla swych nadzwyczajnych skutków ogólnie ulubione, sporządzają się z najczystszych soków ziołowych i cukru i służą na wszelkie cierpienia katarowe.

Dostać je można w **Krakowie u F. J. Kirchmayera i Syna.**

(828) Cena jednego pudełka 20 kr. m. k. (3-12)

Zmiana Lokalu.

W dniu 4 października r. b. przenoszę mój

Comptoir

do domu własnego przy ulicy Grodzkiéj wchodząc z Rynku po prawéj ręce N. 233 na pierwsze piętro.

(790-6-10) **Franciszek Antoni Wolff.**

W Drukarni Czasu. Za rządzcę drukarni Stanisław Gralichowski.